

GŁÓWNA KOMISJA BADANIA
ZBRODNI HITLEROWSKICH W POLSCE

JASŁO OSKARŻA

**Zbrodnie hitlerowskie
w regionie jasielskim
1939-1945**

Pod redakcją naukową
Stanisława Cynarskiego
i Józefa Garbacika



KSIĄŻKA i WIEDZA · WARSZAWA

Komitet Redakcyjny

Stanisław Cynarski, Józef Garbaciak, Tadeusz Kowalski,
Czesław Leosz, Zdzisław Świeboda, Zofia Tokarz,
Aleksander Zgirski

Obwolutę i okładkę projektował
Janusz Wysocki



J 920.900

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001005336930

1973 eo 8555
/18

BYLEM ŚWIADKIEM ZBRODNI

Zabrany w maju 1942 r. do tzw. *Baudienstu*, pracowałem wraz z kolegami nad regulowaniem biegu Wisłoki na niewielkim jej odcinku w pobliżu szosy koło Jasła.

11 lipca 1942 r. o godzinie 5³⁰, tak jak co dzień, wsiedliśmy na samochód ciężarowy, który tym razem wiozł nas w kierunku Kołaczyc.

Kierownik robót Józef Cyran kazał nam, jak zwykle, śpiewać. Kiedy zbliżaliśmy się do Kołaczyc, uwagę naszą zwróciło zgrupowanie Żydów przed bożnicą. Pojechaliśmy dalej w kierunku Brzostka. I tu Żydzi byli zgrupowani. Przejechaliśmy przez Brzostek, Kamienicę i za mostem w Strzegonicach skręciliśmy na drogę prowadzącą do Jodłowej. Tam także Żydzi byli zebrani na głównym placu. Żandarmi polecili nam pojechać do pobliskiego lasu i tam rozkazano nam kopać grób na niewielkiej polance. Długość grobu wynosiła około 20 m, czyli według norm stosowanych przez hitlerowców powinien on pomieścić około 200 osób. Zanim ukończyliśmy kopanie grobu, ten sam samochód, którym przyjechaliśmy, przywiozł pierwszy transport Żydów. Były to całe rodziny,

¹ Władysław Merkwa urodził się 5 VI 1922 r. w Kołaczycach, w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Technikum przy Jasielskich Zakładach Chemicznych „Gamrat” i kontynuował ją aż do wybuchu wojny. Podczas wojny pracował m.in. przy budowie drogi, a nadto przy kopaniu grobów dla rozstrzeliwanych Żydów. W 1944 r. aresztowało go Gestapo. Obecnie jest kierownikiem spółdzielni szewskiej w Kołaczycach.

F2 17+ x

starzy i młodzi, dzieci i niemowlęta. Tu na miejscu zrozumieli, co ich czeka. Dzieci trzymały się kurczowo matek i ojców, przeraźliwie płakały. Wszyscy byli obłąkani z przerażenia. Przypuszczali, że zostaną przewiezieni do większego getta, pozabierali więc z domu, co tylko mogli. Hitlerowcy nie tylko nie zabraniali im tego, lecz doradzali dobrze zaopatrzyć się na drogę.

Spędzono wszystkich z samochodu i zgromadzono na polance, niedaleko od przygotowanego grobu. Krzykiem i biciem zmuszano do położenia się na trawie, twarzą do ziemi. Między leżącymi chodzili Niemcy i ręką rabinów uderzali po głowach. Płacz i nawoływania nie milkły. Po krótkiej chwili w lesie nastąpiła cisza. Samochód zawrócił w kierunku wsi, wkrótce przyjechał z następnym transportem. Zanim ukończyliśmy kopanie grobu wszyscy Żydzi z Jodłowej znajdowali się już na polanie. Po wykopaniu grobu odeszliśmy w głąb lasu. Hitlerowcy, jak zwykle, rozkazali dziesięciu osobom rozebrać się do naga i składać wszystkie rzeczy w jedno miejsce. Następnie pokrzykując i bijąc opieszłych ustawiali ich w szereg i pędzili w kierunku grobu. Tam jeden z żandarmów strzelał do nich w tył głowy. Po pierwszych strzałach rozległy się jęki przerażonych, którzy nie widzieli żadnych możliwości ocalenia.

W miarę upływu czasu liczba osób malała, a grób coraz bardziej zapełniał się rozstrzelanymi. W pewnym momencie, wykorzystując chwilową nieuwagę żandarmów, oderwał się od grupy leżących młody człowiek. Bardzo szybko wybiegł z lasu i ukrył się w życie. Rozległy się strzały, ale uciekinier był już daleko.

Kiedy wszyscy zostali już rozstrzelani, rozkazano nam zasypywać grób. Później przywieziono jeszcze dwoje Żydów. Była to młoda, najwyżej 16-letnia dziewczyna i 12-letni chłopiec. Spotkał ich taki sam los. Pierwszy zginął chłopak, następnie rozstrzelano dziewczynę.

Hitlerowcy pilnowali, aby grób został dobrze zamasko-

wany. Rozkazali posadzić na grobie drzewka i ułożyć
darni.

W powrotnej drodze przejeżdżaliśmy przez Kołaczyce,
gdzie widzieliśmy Żydów stojących z całymi rodzinami,
gotowych do drogi, z pakunkami i torbami.

Jadąc dalej w kierunku Jasła przejechaliśmy Krajo-
wice i za willą Warchałowskiego skręciliśmy w lewo,
drogą prowadzącą do lasu. W lesie, tuż przy głównej szo-
sie, znajduje się polana. Stamtąd hitlerowcy popędzili
nas nieco dalej w głąb lasu i tam rozkazali kopać grób.
Egzekucja odbyła się w ten sam sposób.

Przedtem hitlerowcy rozpostarli na ziemi jakiś kilim
czy też kapę z łóżka i kazali wyrzucać różne kosztowno-
ści, zegarki, biżuterię i pieniądze.

Na wspomnianą polanę przywożono Żydów nie tylko
z Kołaczyc, lecz również z okolicznych wsi.